

indywidualny plan wychowawczy. System ten wydaje dobre rezultaty, zawiera bowiem nie sympatji, wzbudza zaufanie wychowanka, a przede wszystkim daje, choć częściowe poznanie trudnej psychiki młodości.

Poświęćmy i my każdemu z dzieci powracających ze szkół osobno godzinę, czy więcej na serdeczną, poufną *rozmowę*, zachęćmy dziecko nasze do towarzyszenia nam w pracy, czy przechadzce i przez roztropne pytanie doprowadźmy do otwarcia serca. — Nie dziwny się tylko niczemu, nie gorszymy się niekorzystną zmianą, nie gniewajmy, a dojdziemy do tego, że dziecko samo pozna swój błąd, swe fałszywe teorie, zniekształcone zasady; dojdziemy do tego, że dziecko nabierze do nas zaufania i wynurzy nam swe myśli i uczucia, któremi przy Bożej pomocy kierować potrafimy. Są różne *typy* dzieci i jedne, beztróskie pragnące tylko wolności, ruchu, swobody rozporządzania czasem wakacyjnym; drugie marzące, zasnute w książce, czy myśli wtenczas godzinami całemi, — inne przedwcześnie kochliwe, typy z „Grzechów dzieciństwa“ Prusa, mające zamiłowanie społeczne, inne znów ducha pracy i t. p. — Zadaniem mądrych rodziców poznanie psychiki swych najdroższych, pokierowanie nią dla celów wyższych; wyższych, bo nie żaden, choćby najwznioślejszy cel ziemski, jedynie tylko cel Boski opłaci ogrom trudów wychowawczych. —

Dziecko *wesołego* typu jest najłatwiejsze do prowadzenia, chodzi o to, by utrzymać w korbach jego swobodę; ono wiedzieć musi, gdzie jej granica, musi wiedzieć, że rodzice są władzą bezapelacyjną. Znam matkę, która wychowała 9-oro dzieci na chwałę Bożą i chlubę Ojczyzny, — dziś wszyscy zajmują stanowiska, nawet wybitne. Żadne z tych dzieci, choć już byli prawie dorośli, nie zrobiło kroku bez wiedzy matki, żadne nie mogło być za domem poza godziną wyznaczoną przez matkę, bo ojciec jako pracownik kolejowy nie miał możliwości zajmować się dziećmi.

Drugi typ — *poważny*, zaczytany, czy marzący — wymaga znacznie większej uwagi, wymaga zmuszenia do podziału dnia na godziny czytania, pracy fizycznej i sportu — wymaga kontroli lektury, dostarczenia dobrych dzieł, wymaga czujności, by dziecko czytało dokładnie i z każdej książki miało korzystać, wymaga

wykształcenia rodziców; wymaga, by rodzice o książkach tych mówić umieli, by mogli wy dobyć z umysłu dziecka jego zapatrywania na stosunki i bohaterów przedstawionych w dziele. Taka rozmowa wyrobi w dziecku samokrytycyzm, ukształtuje jego sądy, sprostuje niejedną błędną teorię; młodzież dorastająca lubi takie dyskusje. —

Trzeba powstrzymać nie tylko od czytania złych rzeczy, ale również od czytania nadmiernego, gdyż wakacje muszą dać dziecku siły fizyczne. Dobrze jest polecić dziecku spisywanie swych uwag o przeczytanych dziełach notatki takie nie tylko pogłębią myśl, ale przydadzą się do przygotowania w przyszłości „lektur maturalnych“ — no i wyrobią styl w ojcystym języku.

Typ dziecka *kochliwego* jest z jednej strony najbardziej skrytym, z drugiej zaś pragnie zwierzeń: nie można traktować go drwiąco, bo dla psychiki dziecka każde przejęcie jest sprawą ważną, trzeba wnikać w uczucia, zrozumieć — a potem nieznacznie odwrócić zainteresowanie skierowując je do wycieczek, sportu, pracy i t. p.

Dziecko pracowite, typu *wynalazczego* psuje najprzód zabawki, potem radeby rozebrać maszyny rolnicze — to typ dla zawodu rolnika najpożądany — trzeba mu pozwolić wyrobić swe zdolności skierowując do pracy w roli, ogrodzie, czy też w warsztacie mechanika, kowala, rymarza, stolarza i t. p. Dobrze go zachęcić do odbycia całej praktyki przez miesięczne wakacyjne, ułatwić wyzwoliny rzemieślnicze, trzeba mu polecać naprawę drobnych sprzętów, trzeba mu oddać w opiekę ogród warzywny, sad, gniazdko ptasie, kurniki, króliczarnię i t. d.

Typ *społeczny* trafia się najczęściej wśród dziewczynek: nieraz już 12-o latka pragnie opiekować się dziećmi służby, nawet dorosłemi, nawet wsią całą — wybiega, jak „Anielka“ Prusa do umorusanych dzieci wiejskich a tego jej zabraniają; czyż nie możnaby nie tylko pozwolić, ale wprost wezwać działwę folwarczną i oddać ją w opiekę naszej społeczniczce? — znam w wielu okolicach nasz lud i zdaje mi się, że on pod względem moralności stoi wyżej, od sfer t. zw. wyższych. a jeżeli się obawiamy o nieodpowiednie wyrażenia, wskażmy naszemu dziecku, że ono ma